KURJER WARSZAWSKI.

D. 2. Kwietnia. — Rok 1850. Wtorek. № 88. Dziś, Śgo Franciszka a Paulo. Jutro, Śgo Ryszarda B.

Również w *Wielką Sobotę* jak dnia poprzedniego, tłumy pobożnych cisnęły się do Świątyń, dla uczczenia świętej pamiątki Grobu ZBAWICIELA Świata. Tu pokorna modlitwa, tu hojna jałmużna, tam wreszcie zwilżenie łzami wyobrażenia Ukrzyżowanego CHRYSTUSA, a do koła tego nieustające pobożne pienia, wszystko to razem zlewając się w jedno, wznosiło się uroczyście przed Tron PANA ZASTĘPÓW, dla ubłagania nieustającego JEGO miłosierdzia. Tak było do czasu, dopóki odgłos rozlegających się po mieście dzwonów, nie objawił światu chwili uroczystego wznowienia obchodu pamiątki ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO. Po wszystkich więc Świątyniach brzmiało *Alleluja*, a po za ich obrębem, ozwało się echo ogólnego wesela. Tego wieczora w Kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo JANA, o godz: 8ej wieczorem, rozpoczęto obchód tej uroczystości, na którym celebrował JW. JX. *Fijałkowski*, Biskup *Hermopolitański*, Administrator Archi-Dyecezji *Warszawskiej*. Niebawem orszak procesyjny, wyruszył z Kaplicy Archi-Konfraternji Literackiej, a na czele jego Członkowie tegoż stowarzyszenia, ze światłem jarzącem. Za nimi postępowali Alumni Seminarjum Śgo JANA i Akademji Duchownej, dalej Prześwietna Kapituła Metropolitalna z Krzyżem kapitularnym, poprzedzając dostojnego Pasterza, któremu obok Duchowieństwa, asystowali także JWW. Radcy Tajni, Senator Onufry *Wyczechowski* i Józef *Tymowski* Prezes Banku Polskiego. Podpory zaś baldakinu, unosili nad celebrującym Biskupem: JWW. Radca Tajny Jakób *Łaszczyński*, Gubernator Cywilny Gub: Warszawskiej; Rz: R. St: Tomasz *Le Brun*, Sekretarz Stanu; Rz: R. St: *Andrault*, Prezydent M. Warszawy; R. St: Benedykt *Niepokojczycki*, Wice-Prezes Banku Polskiego; R. St: Albert *Skowroński*, Dyrektor Wydziału Wyznań, i R. St: Jan *Karnicki*, Pomocnik Prokuratora Nacz: przy Senacie. Wspaniały ten orszak otoczyły do koła dostojne Damy i pobożny Lud, wtorując pieniom Kapłanów. Po 3-krotnem obejściu Świątyni PAŃSKIEJ, odśpiewano Jutrznię i Epistoły, a w końcu JW. Celebrujący zaintonował TE DEUM, i udzielił zebranym Błogosławieństwo. W czasie tych Nabożeństw, wykonano na chórze stosowne dzieła muzyczne. Jak dzień ten zakończono, tak następny, czyli pierwsze Święto rozpoczęto Nabożeństwem Kościelnem. W niektórych Kościołach *Rezurekcje* odbyły się nad ranem.— Onegdaj, jako w pierwsze Święto wielkiej Uroczystości ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO, JW. JX. Biskup Administrator, odprawił w Kościele Metropolitalnym Śgo JANA, w obec licznie zebranego Duchowieństwa i Ludu, pontyfikalną MSZĘ ŚTĄ; Kazanie miał W. JX. Benedykt *Wyszyński*, Kanonik Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej. Nazajutrz zaś, Summę celebrował W. JX. Józef *Giewartowski*, Kanonik tejże Kapituły; a Kazanie miał WJX. Stefan *Łasicki*.— Wczoraj także mnóstwo Pobożnych tak z samego miasta jako i okolic zebrało się na doroczną uroczystość, jaka w Kościele OO. *Bonifratrów* pod nazwą *Emaus*, obchodzoną była.

JO. XIĄŻĘ NAMIESTNIK, odwiedzając w *Wielką Sobotę* Groby, pomnażał hojnym datkiem zbierane jałmużny, na wsparcie biednych, oraz Kościołów.

Przez Najwyższy Rozkaz J. C. K. MOŚCI, otrzymuje rangę Radcy Dworu, b. Sekretarz Referent nadzwyczajny w Kancelarji byłej Rady Stanu Królestwa, obecnie Emeryt *Wodarski*.— Uwolnieni od służby: dla słabości zdrowia: p. o. Gubernatora Cywilnego Guberuji Płockiej, Radca Stanu *Liedke*; zaś na własne żądanie: Sędzia Sądu Appellacyjnego Królestwa, *Tyborowski*, z wynagrodzeniem rangą Radcy Kolegjalnego.— Przez Postanowienie Namiestnika Królestwa, w Kancelarji Przybocznej Namiestnika, mianowany, Dymitry *Hoffman*, p. o. Urzędnika nadetatowego do pisma.— W Okręgu Nauko: Warszawskim, uwolniony na własne żądanie, z powodu wysłużenia lat do emerytury: p. o. Członka Komitetu Examinacyjnego, Antoni *Waga*.

Ukazem CESARSKIM, mianowani zostali Kawalerami Orderu Śtej ANNY IIej klassy: Pułkownik Jan *Strogonow*, Naczelnik Wydziału Nagród w Kancelarji Głównodowodzącego armją czynną; Radca Dworu Włodzimierz *Woroncow-Weljaminow*, Naczelnik Stołu w Zarządzie Naczelnika Inżenierji ar: cz:; i Urzędnik 8ej kl. Mikołaj *Meńszykow*, Dziennikarz Zarządu Jenerała Kwatermistrza armji czynnej.

A jako w Wilję BOŻEGO NARODZENIA, *opłatkiem*, tak w ciągu dwóch dni ubiegłych, po nad brzegami obu stron *Wisły*, po kraju, i dalej, dzielono się wszędy *święconem jajkiem*; zamieniając wzajemne, a zawsze pełne szczerości życzenia. W liczbie zaś takowych, może najmniej wystawne, ale najwznioślejsze i najwspanialsze, właśnie dla swej skromności i godnego celu, były święcone po Instytutach dobroczynnych odbyte; a najpierwsze z nich o 10ej godzinie w Niedzielę, w gmachu *Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności*, urządzone dla tamecznych starców, kalek i sierot płci obiej. Jak bowiem corocznie, tak też i teraz, hojna ręka jednego z Członków Towarzystwa, zapewniła biednym ten błogi obchód świętego zwyczaju, jakiego los złowrogi, chciał ich na zawsze pozbawić. Przed rozpoczęciem tej patryarchalnej i wspaniałej biesiady, W. JX. Kanonik *Wnorowski*, Profesor Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej, Członek Warsza: Towa: Dobroczynności, przystąpił do poświęcenia daru BOŻEGO, a następnie obrawszy sobie za temat słowa: *Ten to jest dzień, który Pan uświęcił; radujmy się i weselmy w nim Alleluja;* skreślił w krótkości i dobroczynne dzieło MONARCHY, i ciągłą troskliwość JO. X. NAMIESTNIKA Królestwa, pod

których wysoką opieką Instytucja ta kwitnie, a przy nieustającej gorliwości Prezesa, Protektorek, Opiekunek i Członków, oraz czynności Siostr Miłosierdzia, i nakoniec wspaniałomyślności i sercu *Warszawian*, nie przestaje błogie wydawać owoce. Ten głos sługi BOŻEGO, pełen prawdy i mocy, te łzy wdzięczności, cisnące się zarówno tak ze stuletnich, jak i młodocianych oczu sierocych, wywołane głosem pobożnego Kapłana, zachęcającego do wzajemnych obowiązków dla swych dobroczyńców, oraz zgody i jedności pomiędzy sobą; wszystko to nadawało tej chwili urok, pamiętny na długo tak dla samych biesiadników jako i obecnych. Po dopełnieniu religijnego obrzędu, przystąpiono w obec JWW. Senatorów: Jenerała Lejtnanta *Kurnatowskiego* Wice-Prezesa Towarzystwa, i Alexandra *Dmitryewa* Prezesa Administracji ogólnej; oraz JWW. Protektorek i Opiekunek; niemniej Członków Towarzystwa, do rozdziału święconego. Około 300 starców płci obiej, zasiadło do stołów, podczas gdy 150 sierot chłopców i dziewcząt, oczekiwało kolei swojej na galerjach sali. Najstarszym z tych biesiadników, był Jan *Bruszewski*, liczący 92 lat wieku, rodem ze wsi *Lebnorów* w Pcie Łomżyńskim; po nim następował Andrzej *Naziębło*, lat 91, i August *Kędzierski*, lat 98. Pomiędzy zaś matronami, trzymała pierwszeństwo Marjanna *Sosnowska*, lat *103* wieku licząca, rodem z *Warszawy;* po niej Marjanna *Zalewska*, 97, i Katatarzyna *Obsińska*, lat 91. Otrzymawszy należną dla każdego porcję, sędziwa starość ustąpiła miejsca młodej generacji, która zszedłszy z galerji, otoczyła dokoła stoły, wpatrując się z wdzięcznością w oblicza swych dobroczyńców, zapewniających im oprócz zasiłku, wychowanie i opiekę. Dziwną była ta zmiana, czyli to nagłe przejście od wspomnień grobu, do roskosznej kolebki, gdy miejsca upadającej pod brzemieniem lat starości zajęły 8-letnie sieroty, jak: Xawery *Pumianowski* i Józef *Klejne;* albo gdy 103-letnią matronę, zastąpiły drobne 4-letnie dziewczynki: Marjanna *Starzyńska* i Marjanna *Kobierska*. Słusznie też wyrzekł szanowny Kapłan przemawiając do nich: »I wy schyleni wiekiem starcy sędziwi, i wy młodziutkie sieroty, razem dziś zebrani w tem miejscu, w obec dostojnych mężów i zacnych Pań, których Opatrzność ku waszemu dobru używa, piękny przedstawiacie tu obraz owych pierwiastkowych Chrześcjan, co w Imie CHRYSTUSA zebrani wspólnie, dzielili się Jego darami!" Pod takim więc wpływem opuszczając te mury, każdy sobie powtórzył godło tego przybytku, wyryte na frontonie dla nauki świata: *Res Sacra miser!*

Tegoż samego dnia lubo nieco później, odbywały się także *święcone* po domach i w kołach rodziny, pomnażanych nieustannie przybywającym przyjacielem lub znajomym, a wytworne pieczywa, już to *domo-rosłe* już ze sławnych zakładów tutejszych, jak PP. *Lesla*, *Loursa*, *Tosia*, *Beeli*, *Semadiniego*, *Vincenti* i innych, zdały się rywalizować, i toczyć z sobą walkę o pierwszeństwo. Wystąpiły tu bowiem z całą wiadomością swej sztuki nasze nieocenione Matki i Żony, to też pulchne, a jak pióra lekkie *babki* i *ciasta*, wzniosły swoje czoła i stanęły jak wojska na wystawnych stołach, w towarzystwie rozlicznych lubo przeciwnej sobie generacji istot, spoglądając z dumą na rozpływających się nad niemi smakoszów. Nie bez tego, aby w te massy nie wcisnął się wypadek albo traf nieszczęsny, skutkiem którego, wylazła z pieca *babina ułomna*, lub przygnieciona brzemieniem stulecia, ale takie *kolibry*, *dziwolągi* i *karły*, utajone zostały przed oczami świata, a cały szereg jaki odsłonięto ciekawemu widzowi, składał się wyłącznie z samych piękności piramidalnych jak kolosy *wybranek*.— Nazajutrz czyli wczoraj ta sama kolej, i ten sam porządek, a z najliczniejszych w tych dniach święconych, były bez wątpienia wydane przez JWW. Radców Tajnych Senatorów: Józefa *Morawskiego* i Onufrego *Wyczechowskiego*, oraz JW. Jenerała-Majora *Abramowicza*, Ober-Policmajstra miasta *Warszawy*. Nie dziw przeto, że z przepychem zastawione stoły, gięły się jak zwykle pod ciężarem wystawy; nie dziw, że w tych piętrzących się massach wytworności, nie ustawano czerpać na chwilę; bo liczba goszczących kolejno wzrastała, a uprzejmość gospodarstwa, nacechowana starodawną cnotą gościnności, podejmując to grono z hierarchji Duchownej, oraz Władz Wojskowych, Cywilnych i Obywatelstwa miasta naszego złożone, niewoliła do przyjęcia ręki gościnności i oddania się z duszą biesiadzie, przechowującej w sobie tradycyjną pamiątkę.

Kolegjum Kościelne Gminy Ewangelickiej tutejszej, za miły poczytuje obowiązek złożyć niniejszem publiczne podziękowanie, tym wszystkim Panom Artystom i Amatorom, którzy w pierwsze Święto *Wielkiej-nocy*, przyczynić się raczyli do wykonania: Psalmu, *Schneidera*, i części z *Oratorium* Paulus, *Mendelsona*, w tutejszym Kościele Ewangelickim. A. W.

Rada Administracyjna Królestwa, dwiema decyzjami, pierwszą przez wypis z protokółu posiedzenia jej z d. 7 (19) Stycznia r. b., drugą przez odezwę JW. Sekretarza Stanu przy Radzie Adminis: z d. 24 Lut: (8 Marca) r. b. oznajmioną, upoważniła Kom: Rzą: S. W. i D., iżby ta, w zastosowaniu przepisów tutejszych do istniejących w Cesarstwie, a mianowicie tych, jakie obecnie przez Komitet urządzający lud starozakonny są wskazane, wydała do Władz Administracyjnych i Policyjnych rozporządzenie: 1) nie zmuszać aż do dalszego rozkazu starozakonnych używających dotąd dawniejszego swego ubioru, do zmiany takowego, pociągając ich jedynie do uiszczania przepisanych postanowieniem z d. 6 (18) Listopada 1845 r. opłat.— 2) Uwalniać od tychże opłat w myśl powyższego Postanowienia dzieci do lat 10, i starców od lat 60 wieku liczących.— 3) Tym starozakonnym, którzy już dotąd ubior przez Chrześcjan uży-

wany przybrali, powrotu do dawnego ich ubioru nawet za opłatą nie dozwalać.

Zmarły w r. z. Xdz Andrzej *Polejowski*, Prałat Scholastyk Kolegjaty *Kieleckiej*, zostawił zł. 30,000, dla Kościoła tejże Kolegjaty, które hypotecznie na wsi *Mydłowie* (w Okręgu Sandomierskim) są zabezpieczone; z tych 6000 na lampę mającą się palić przed SANCTISSIMUM, a 4000 na naprawę Kościoła przeznaczył. Osobnym zaś aktem dodał jeszcze zł. 6600 na Szpital Śgo ALEXANDRA w *Kielcach;* zł. 2800 na Msze Ște pomiędzy Klasztory XX. *Reformatów* w *Stopnicy*, *Pinczowie*, *Sandomierzu*, XX. *Kapucynów* w *Warszawie*, i XX. *Bernardynów* na górze *Karczówce* pod *Kielcami* rozdzielić się mające; pensję zaś emerytalną za ostatni kwartał życia swego, oddał na rzecz Szpitali *Kieleckich.*

Maxyma z Ostrowskich *Moycho*, Małżonka Urzędnika Kommisji Rzą: Sprawiedliwości, Radcy Komitetu właścicieli listów zastawnych, onegdaj o godz: 8ej wieczorem, przeniosła się do wieczności.

Marjanna z Artanowiczów *Bizolt*, Obywatelka, w wieku lat 68, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeniosła się do wieczności. Pozostałe Dzieci, Wnuki i Zięciowie, zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na exportację zwłok Jej, dziś o godz: 4tej po południu, z Kaplicy XX. *Reformatów*, na smętarz Powązkowski.

Rozalja z Łochowskich, 1go ślubu *Puchałowa*, 2go *Orłowa*, po ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, mając lat 77 wieku, onedgaj życie zakończyła. Pogrążone w smutku Dzieci, Wnuki i Krewni, zapraszają Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok Jej, dziś o godz: 4tej po południu, z Kościoła P. MARJI, na smętarz Powąz: odbyć się mające.

W dniu $^{16}/_{28}$ z. m. po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie Podporucznik Jelickiego pułku piechoty Dunin *Rajecki.* Przyjaciel jego bolejąc nad tą stratą, oddawszy mu ostatnią posługę, poświęca to smutne wspomnienie rzadkim przymiotom zmarłego, jako hołd cnocie i przyjaźni. Smutna ta wieść na Podolu, rodzinnej okolicy zgasłego, wyciśnie łzy Krewnym i zasmuci nie jedno serce czule dla niego bijące. — *D. S.*

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności składa imieniem ubogich, najczulsze podziękowanie dobroczynnej Osobie, która ofiarowała mu skrzynię żelazną kassową, wartości rsr. 180.

Onegdaj nadesłano od S. do *Redakcji Kurjera* zł. 5, na reparację Kościoła w *Powązkach;* oraz od W. zł. 20 dla Kaleki w domu W. K. *Moycho* (dawniej Elerta).— Złożono w tejże Redakcji od J. L. zł. 10, w połowie dla Starca 95cio-letniego G. Z. pod Nrem 2378 przy ulicy Nowolipki, a w połowie dla rodziny W.

Ileż to było wczoraj sukien splamionych i fraków rozdartych; ile odebrano listów, wewnątrz których figurował ogromnemi literami *Prima Aprilis?;* ile razy swawolna panienka zawołała do *mamy* swoją siostrę, aby jej we drzwiach powiedzieć *Prima Aprilis?;* nakoniec, ile tam między młodemi i staremi było *Prima Aprilisów?* to i na wołowej skórze nie spisze. Niewinna ta zabawka, uświęcona zwyczajem, a przez młodzież co rok z taką skrupulatnością powtarzana, jeżeli jest w właściwych granicach zamkniętą, nikomu nie szkodzi, a rozwesela:

Fraszka dziewcze, gdy w zwodzeniu,
Wskażesz plamę na odzieniu,
Lub rozdarty rożek chustki,
Lub list wręczysz, a w nim ... pustki,
Bo zwiedziony się rozśmieje,
Zna co żarcik, co igraszka,
Lecz gdy z *sercem* tak się dzieje,
Aj! dziewico, to nie *fraszka!*
Sercem zwodzić to nie ładnie,
Serce, to skarb dla młodzieży,
A kto raz go źle odgadnie,
Drugi raz już nie uwierzy;
I tem samem spojrzy okiem,
Jak na tego Jegomości,
Co to szumnym słów potokiem,
Zyskał nazwę *wszech mądrości!*
Ale gdy się wzięto śmiało,
Zbadać skarby jego głowy,
I cóż w niej się pokazało;
Śliczny *pierwszy dzień Kwietniowy!*

W prawdzie ludzie, od wieków zwodzą się wzajemnie, a Pan *Prima Aprilis* zimuje nawet z nami, bo ileż to razy możemy go najwyraźniej widzieć, w niektórych głowach, sercach, kieszeniach, czynnościach, cnotach, przysięgach, i t. d., i t. d. A jednakże gdyby nie to, jakże świat byłby jednostajnym! bo zkądżeby czerpały koloryt owe dramata, i różnorodne wypadki życia ludzkiego? Zwodźmy się więc, ale lekko, delikatnie, nieszkodliwie; zawody zaś ciężkie i karzące zostawmy losowi, niech on niemi podług zasługi szczodrze szafuje:

Samolubom, sknerom, zdziercom,
Co nie wierzą ludzkim sercom,
Niech na wszystkie ich nadzieje,
Djabeł gorzko się rozśmieje;
Pierwszy Kwietnia! niech im krzyknie,
Porwie złoto, i z niem zniknie!—
Pieczeniarzom, i potwarcom,
Co nie zwolnią nawet starcom,
Co dla lichej łyżki strawy,
Z śmiechem szarpią cudze sławy,
Niechaj Djabeł przyrumieni
I pokaże kęs pieczeni,
A gdy sięgną..... niechaj krzyknie
Pierwszy Kwietnia! i niech zniknie.—

Słowem, niech każdy odbierze co mu się należy. *Kurjer* zaś daleki od wszelkiego rodzaju złośliwych żartów, powie szczerze swoim Czytelnikom:

Praca jego tylo-letnia,
Nadal wasze względy wróży,
To też może nie zasłuży,
Na to co jest *Pierwszy Kwietnia*,
Bo on by zyskać na czasie,
Leżąc na twardej pościeli,
Gniecie się w *pospiesznej prassie*,
Byście zawodu nie mieli. —

W liczbie rozlicznych wczorajszych rozrywek, nie zapomniano także o Ogrodzie P. *Ohma*, *Wiejskiej Kawie*, i Ogrodzie Wiejskim P. *Dominika*, gdzie dały się słyszeć znane nam już dobrze wyborne orkiestry PP. *Rajczaka*, *Kurządkowskiego* i *Zegarkowskiego*.

Sliczne *piski* czyli *pisanki*, jakie na święta, sprowadził z *Paryża* zakład P. *Lesla*, pojawiły się już od onegdaj po niektórych domach. Prześliczne tło ciemne na nich, ozdobione jest najgustowniejszemi widokami chińskiemi i t. p. a pełnemi smaku i sztuki dziełami.

O wy! którzy w zbytku *excentryczności*, tak chciwie szukacie nieznanych jeszcze uczuć, czemużeście nie wcisnęli się onegdaj lub wczoraj w tłumy napełniające plac *Krasińskich*, jako miejsce corocznych igrzysk! czemużeście nie spojrzeli na tę ruchomą falę, utworzoną z różno-kolorowych sukien, paletotów, tużurków, płaszczów, nad któremi niby pjana, kołysały się rozliczne kapelusze, czepki, czapki i krymki. O nie uwierzycie, jakie wywołują wrażenia owe ostro nadstawione łokcie, tak silnie trafiające *do serca*, nad serce, pod serce, słowem między wszystkie żebra jakie tylko posiadacie! i w chwili gdy chronicie się aby ten zbytek uniesień, nie nadwerężył wam jakiej kości, roje podwodnych *rekinów*, składających się z ulicznych *niedorostków* i izraelskich *podlotów*, nie mogąc więcej zobaczyć jak fałdy waszych surdutów bez litości depczą was po nogach, towarzysząc tej operacji tak słodką *disharmonją*, że niczem są wszystkie *kocie muzyki* całego świata. Szczęśliwy jeszcze kto przez jaki przypadkowy *wyłom*, przedrze się po za-obręb, i odetchnie *całemi* piersiami, ale kogo ten tłum ściśniony niósł w powietrzu aż do *słupa*, a potem postawił w błocie aż po kostki, ten doznał silnego *wrażenia* jeżeli nie na sercu, to przynajmniej na ciele. Tak było przez dwa dni, na miejscu igrzysk Wielka-nocnych, a pomimo dość chłodnego powietrza i niepewnej pogody, nie zatrwożyło to jednakże przedsiębierców tego *hipodromu;* dziewięć huśtawek przenosiły ładne nasze *gryzetki* raz pod obłoki, o których zapewne marzyły w słodkich snach swoich, drugi raz po nad-błotem, o którem zapewne nigdy nie pomyślały. Z dwóch *młynów djabelskich*, sypała się mąka prawdziwie piekielna, bo *pieniądze;* a dziesięć karuzeli ciągle były zajęte przez nieustraszonych rycerzy, którzy najczęściej mierzyli w *kółko* a w *deskę* trafiali. Ale nie tu kończy się program zabaw, zwiedźmy *teatrum*, gdzie PP. Adolf *Hankie*, Józef *Belkie*, Michał *Orłow* i *wiecznie ośmioletni Adolf* (w przeszłym roku miał także lat 8), cuda *Akrobatyki* i *Gimnastyki* pokazują? Zobaczmy także rozliczne widoki *Kosmoramiczne* P. *Siegmanna*, a szczególniej owe przejście *Izraelitów przez morze czerwone?* Nie pomińmy skromnego cyrku gdzie Pan Piotr *Dirschauer* Magik à la *Bosko*, a Pan Satyr (?) *Hermann*, gimnastyk (nie wiemy á la kto), usiłowali zabawić w pobliskości zebraną Publiczność. Wejdźmy jeszcze do nowo-przybyłej *Menażerji*, zkąd słychać ponury ryk lwów i tygrysów; czyliż mamy ją opisać szczegółowo? nie, odłóżmy to na później, bo ona poniosła ciężkie straty, i tak: Pani *Pantera* zaziębiwszy się w podróży do *Warszawy*, najprzód ciężko zapadła na zdrowiu, a potem w nocy z Soboty na Niedzielę, *kichnęła;* próżnobyśmy jej powiedzieli *na zdrowie*, to już nie pomoże! Z tegoż samego powodu kilka małp *wyciągnęło nogi* (to się często w czasie zimna małpom przytrafia), ale to pociesza, że właściciel ma jeszcze ich kilka w zapasie, które trzyma w cieple, aby podobnego nie doznały losu, i słusznie, bo też *Menażerja bez małpy*, to jak *heca bez pajaca!* — W pośród tych wszystkich żywiołów zabawy, sterczały dwa kolosalne a połyskujące się słupy; spojrzawszy na nie przy świetle chwilowo ukazującego się słońca, myślałby kto, że to *politura*, *lakier*.... nie, to złowieszcze *mydło*, które tym razem sparaliżowało przysłowie, że wszystko *pójdzie jak po mydle*. Ale *trafił swój na swego*. Alexander *Wolf*, Czeladnik tkacki, i Franciszek *Skrzeczkowski* Mularz, którzy już od lat kilku zdobywając słupy, obznajmili się z temi ślizgiemi figlami, bohatersko wdrapali się na owę napowietrzne *Eldorado*, i obciążeni owocami swej pracy, zsunęli się na prozaiczną ziemię, aby wesoło używać tego co zyskali siłą i zręcznością. Po nich jakiś amator, zręcznością kota, wdrapał się *gratis* na szczyt słupa, najprzód z niesłychaną śmiałością tańczył, potem stanął na głowie, a wykreśliwszy nogami kilka *hieroglifów*, spuścił się na dół wśród okrzyków zadowolenia. Puszczono także balon, który bez żadnego szwanku, arcy-fortunnie wzbił się w obłoki i zniknął.

Już i Marzec upłynął, a podobno żaden z Panów Myśliwych nie strzelał *słomek* na ciągu; tegoroczna bowiem zima, nietylko na wodzie ale i na lądzie dała się we znaki.

Jedna z wzorowych fabryk *Warszawskich*, fabryka kobierców Jana *Geysmera*, przy ulicy *Czerniakowskiej* pod Nr 3041 lit: *A*, istniejąca, w zeszłą Sobotę uległa nieszczęściu. O godz: 4ej z rana, w zabudowaniach fabryki rzeczonej, gdzie znajdowały się warsztaty tkackie, składy włóczek i przędzy, z niewiadomej dotąd przyczyny wszczął się pożar, skutkiem którego spaliło się i uległo uszkodzeniu kilka warsztatów, znaczna część włóczki, przędzy i dywanów jeszcze nie wykończonych. Szkoda z tąd wynikła wynosić ma jak podają około 10,000 rsr.— Fabryka ta kobierców, jedyna swego rodzaju w *Warszawie*, była pierwiastkowo Rządową. W r. 1826, kupił ją ś. p. Jan *Geysmer*, znany w kraju tutejszym agronom i przedsiębierca, Dziedzic w ówczas dóbr *Passy* (pod Błoniem), które tak pięknie zagospodarowane przez niego zostały, że do wzorowych liczyć się mogą. Kupioną przez siebie fabrykę dywanów, *Geysmer* wkrótce rozszerzył, tak, że niebawem do 37 warsztatów liczyła; a dogadzając potrzebom krajowym, począł w niej wyrabiać z wełny ordynaryjnej krajowej

różne użyteczne w codziennych potrzebach wyroby, jak baje, multany, flanele, trykoty, a z tych: koce, kołdry i chustki; wreszcie przędzę wełnianą. W r. 1828, fabryka ta wyrobiła za około 90,000 zł. towaru, a w roku następnym wyrób ten prawie w dwójnasób zwiększył się, dochodząc wartości 165,000 zł:. Wielokrotnie wyroby tej fabryki zaszczytnie oceniane były na wystawach przemysłu krajowego. Lat temu kilka, zaprowadzono w fabryce użyteczne machiny mechaniczne, i odtąd, wzrastać nieprzestawała, pomnażając ciągle ilość wyrobów, przeszło 30,000 łokci rocznie dochodzących. W r. 1849, fabryka ta wyrobiła towarów za zł. 256,753 gr. 10. Po gorliwości prowadzących ten zakład, spodziewać się można, że chwilowa szkoda w robotach, wkrótce nowemi i tyle użytecznemi wyrobami zastąpioną zostanie. Skład tych wyrobów istnieje już od lat dawnych w domu *Rosena* (dziś już *Lesserów*) przy ulicy Miodowej, w tem samem miejscu, gdzie istniał przed laty słynny Magazyn wyrobów angielskich, niegdyś do rodziny dzisiejszego posiadacza Fabryki kobierców należący.

Onegdaj, szwaczka lat 24 licząca, poderżnęła sobie gardło nożem; a wyrobnik Józef *Zaleski* lat 40 liczący nagle umarł.

Wieczorem w Sobotę stan wody na *Wiśle* dochodził stop 5 cali 1; w Niedzielę ta sama prawie wysokość; a wczoraj od rana stop 4 cali 10. Roboty około *mostu* postępowały dalej, a do czego także użytą została kompanja robocza, składająca się z 50ciu żołnierzy. Przewóz nieustawał tak *promami* jakoteż i mniejszemi statkami; ostatnie tafle na łyżwach już postawiono i te dziś w linję *mostu* wprowadzone będą.—Stan wody wieczorem, także stóp 4 cali 10.

Zuch mimo chęci, krotochwila pierwszy raz przedstawiona wczoraj w Teatrze Rozmaitości, może poszczycić się zupełnem zadowoleniem, z czego wnosić należy, że niezbraknie jej również i na długiem powodzeniu. Wśród huku dział, i strategicznych poruszeń armji francuzkiej pod *Marengo*, przednia straż 35tej pół-brygady, przechodząc przez opuszczoną wieś St. *Giuliano*, przypadkiem od niechcenia, zakreśliła szkic tej krotochwili, a Autor nacechował ją życiem, lekkością, i prawdziwym dowcipem. Młody kowal, trochę gapiowaty, bez miary łatwowierny, odważny w przekonaniu że mu się nic złego nie stanie, wyświadcza francuzom z narażeniem życia ważną przysługę sam o tem niewiedząc; o to jest tło prawdziwego wypadku, tak zręcznie ujętego w ramki krotochwili. A jeżeli jeszcze dodamy, że owego *straszliwego zucha* przedstawił utalentowany nasz *Żołkowski*, kiedy powiemy że wyborną jego grę, Publiczność ciągłemi wynagradzała oklaskami, małoż to jest powodów aby zajrzeć w oczy temu zaimprowizowanemu rycerzowi? Bez wachania przeto zaręczyć możemy, że każdy kto się pragnie szczerze zabawić, niepożałuje spędzonych chwil, na przedstawieniu tej komicznej fraszki. Reszta ról, chociaż tylko pomocnicze, oddane jednakże były z prawdziwą sumiennością artystowską. Po ukończeniu przywołany Pan *Żołkowski* 4-kroć. Po Kom: *Zofja Przybylanka*, Panna *Ciemska* 2-kroć, Pan *Rychter* 3-kroć, i Pan *Chomiński* 4-kroć. W Teatrze Wielkim, po Ope: *Haydée*, Panna *Rivoli* i Pan *Dobrski*.

Dnia 20go z. m., w Kościele parafjalnym we wsi *Jasieńcu*, odbył się smutny obrzęd pochowania zwłok ś. p. Marji *Trąbczyńskiej*, córki Adama i Tekli z *Domańskich*, właścicieli dóbr ziemskich *Zbrosza duża* w Okr: Czerskim. Skon tej dziewicy, najpiękniejszemi przymiotami serca i duszy obdarzonej, w poranku wiosny życia nastąpionej, w głębokim żalu pogrążył nietylko Rodziców, Krewnych i Rodzeństwo, ale każdego kto bliżej znał tego Anioła dobroci, najlepszą córkę, siostrę, pochodzącą z bogobojnego i cnotliwego domu. Śmierć Jej, zadała cios niepowetowany Rodzinie, zniszczyła wszystkie nadzieje błogiej przyszłości, zostawiła tylko żal i łzy. Wspomnienie to, przyjazna ręka na Jej grobowcu składa.— *K. D.*, Obywatel z pod Tarczyna.

(A. n.) Zaledwie w d. 21 b. m. upływa rocznica godów weselnych, ostatniej z Córek dziedzica starodawnego *Krześlińskiego* grodu, zaledwie pierwsza jutrzenka zabłysła tej czcigodnej parze w pierworodnym synu, kiedy dziś, dziś niestety! grom smutku i boleści przeszywa serca opłakujące skon ś. p. Dominika *Rzewuskiego*, po kilkodniowej ciężkiej słabości, w dniu 28 na 29 z. m. w dobrach swych *Sielcu*, Pcie Krasnostawskim, zmarłego. Tu on niedawno skończywszy staranną lepiankę, w której opodal od zgiełku świata, miał się cieszyć domowem szczęściem, pieszczotą niemowlęcia rokującego najdroższe jego nadzieje, otwartą gościnnością, i otarciem łez niedoli, kiedy niedocieczone wyroki przecięły pasmo dni jego życia, wydzierając nam niezrównanej dobroci i poczciwości Męża, Ojca, Przyjaciela i Dziedzica. Z zasłużonej Ojczyznie i szlachetnej familji zrodzony, obok znakomitej fortuny i wykształcenia, moralnemi i bogobojnemi zasadami przejęty, umiał ś. p. *Rzewuski*, z tych wszystkich obowiązków dostatecznie się wywiązać, dla tego zostawia po sobie żal i stratę niczem nienagrodzone. Za nim martwe zwłoki jego, kamień grobowy pokryje, niech wolno będzie temu, który mu od lat dziecinnych świętej przyjaźni dochował, pożegnać Imieniem jego stroskaną Żonę, Familję i jedynego Syna, Przyjaciół, Znajomych, Domowników i Włościan; może łza jedna więcej, jedno westchnienie na które zmarły niewątpliwie zasłużył, w godzinę szczęśliwą przesłane, ubłaga Wszechmocnego o pokój duszy. Te słów kilka, w miejsce garstki ziemi w mogiłę rzuconej, skreślonych, przyjm drogi Przyjacielu! jako hołd szacunku jako wieczny pomnik, żałobnym bluszczem pokryty, łzą żalu, łzą tęsknoty, zroszony.— *F. R.*

Anglja. — Xiążę i Xiężna *Nemours* odwiedzili niedawno Królowę. — Lord Mayor *Londynu* dał świetny bankiet, popierającym ogólną wystawę przemysłu; gło-

wnie zaś Xięciu *Albertowi*. Przy tej okoliczności mieli mowy: Xiążę *Albert*, Sir R.*Peel*, Poseł francuzki, Hrabia *Carlisle* i inni znakomici mężowie.

Austrja. *Wiedeń d.* 27 *Marca*.— W swerach wojskowych zwykle lepiej uwiadomionych jak cywilne, zapewniają, że koronacja przed Czerwcem nastąpi, i że wówczas stan oblężenia w stolicy zniesiony będzie; spodziewają się też amnestji dla politycznych przestępców, których kara nie przechodzi 6 lat więzienia w fortecy. — Kapituła orderu *Marji Teressy*, oświadczyła się za udzieleniem 26 orderów; Xiążę *Windischgraetz* otrzymuje za ostatnie swe kampanje, wielki Krzyż tego orderu.— Gubernator *Welden* rozkazał, by obcy robotnicy niemający stałego zajęcia, wydaleni zostali z *Wiednia*.— Gabinet zajmuje się projektem do prawa o gwardji narodo:.—Gabinet myśli założyć szkoły żeglugi i maszynistów lokomotyw kolei żelaznych.— By zniweczyć skutki parlamentu *Erfurckiego*, *Austrja* pracuje nad kongresem *Europejskim* w *Dreznie* lub w *Lipsku*.— Policja bezpieczeństwa w *Wiedniu*, aresztowała przeszło 300 osób z rozmaitych band złodziejskich, pomiędzy temi 47 osób należało do wielkiej bandy aż do *Belgji* rozgałęzionej.— Sąd wojenny w *Arad* ukończył swe prace, i przeniósł się już do *Pesztu*.— W *Rzymie* w dniu 18 Marca herby austrjackie uroczyście zatknięto. — W *Neapolu* w dniu 18 spodziewano się co dzień przybycia eskadry francuzkiej. — Hrabia *Montecuculi*, wrócił ztąd do *Werony*. — Wszystkich Komendantów austrjackich uwiadomiono o nocie, którą *Austrja* w sprawie *Toskanji* do *Anglji* przesłała.— Z *Aten* donoszą, że przybycie pełnomocnika *francuzkiego* wcale rzeczy nie zmieniło, i że flota *angielska* nie opuściła wód *greckich;* w trzech portach trzyma 36 okrętów, a 13 pod flagą *grecką*.— Z dniem 1 Lipca sądowa organizacja wejdzie w wykonanie.

Francja. *Paryż 24go Marca*. — Flota morza Śródziemnego, nie tylko nie wraca do *Tulonu*, ale jeszcze okręta linjowe *Valmy*, na którego maszcie powiewa flaga Kontr-admirała *Dubordieu* i *Ocean*, otrzymały rozkaz wypłynięcia z portu, i połączenia się z flotą ową, stojącą na kotwicy w *Neapolu*. Niewiadomo czy ta flota odpłynie do brzegów *greckich*, czy też pozostanie u brzegów *włoskich*. — Na prowincji pożary coraz są częstsze, zwłaszcza w departamen: *Loiret*, *Cher* i *Indre*. — Wszyscy zajmują się tutaj prawami o prasie i o zgromadzeniach wyborczych; zdaje się, że projekta rządowe przejdą. Gabinet wówczas przedstawi nowe prawo o pobycie cudzoziemców w *Paryżu*, które Prefektowi dla utrzymania spokojności w mieście nada wielkie atrybucje. Samych niemieckich robotników jest w *Paryżu* 18,000; Prefekt będzie mógł wówczas każdego z nich wedle woli swej oddalić. Rząd myśli jeszcze surowsze prawa przedstawić następnie, jak to się pokazuje z jego dzienników.— Papież dla tego powraca do *Rzymu*, że Prezydent w liście własnoręcznym oświadczył, iż władza *francuzka* kontrolować będzie komisję Kardynałów. Jenerał *Baraguay d'Hilliers* ma być odwołany, a na jego miejsce mianowany zostanie Jen: *Levaillant*, który pozostanie tylko z jedną dywizją w *Rzymie*, reszta zaś wojsk ma udać się do *Francji*. Kardynał *Dupont*, ma być akredytowanym jako Poseł francuzki w *Rzymie*.— Z *Turynu* donoszą, że Hr. *Seyssel* odjechał do *Medyolanu* z protestacją Króla *Sardyńskiego* i jego gabinetu przeciw dekretowi Hr. *Radeckiego*, konfiskującemu wszystkie dobra emigrantów, ponieważ rząd *sardyński* widzi w tem naruszenie amnestji. — Na giełdzie papiery ciągle spadają; na dzisiejszej kurs zniżył się na skutek pogłoski o dymisji Ministra skarbu, i o rozwiązaniu kompanji kolei żelaznej *awiniońskiej*.— Prezydent miał oświadczyć, że w razie odrzucenia przedstawionych projektów do prawa, poda się do dymisji. — Wczoraj przy wyborach komisarzy do prawa o prasie, 261 członków głosowało za prawem, 234 przeciw, 150 zaś nie głosowało. Stronnictwo Jenerała *Cavaignac*, jest stanowczo temu prawu przeciwne. *Legitymiści* głosowali za prawem. Mówią, iż rząd przedstawi projekt do prawa, odbierający juryzdykcję w sprawach o przestępstwa prasy, sądom przysięgłych.— Wielka praca karty *Francji*, złożonej z 359 arkuszy, bliską jest ukończenia. Oficerów 60 w południowej *Francji* temi wymiarami się zajmuje.

Paryż 25 Marca. — Ministrowie postanowili, że z prawa o prasie, nie będą robić kwestji gabinetowej; w radzie gabinetowej zajmowano się pytaniem, czy cofnąć prawo o prasie, ale postanowiono przyjąć zmiany przez kommisję projektowane; za to prawo o klubach zostanie zapewne przyjętem.— Zgromadzenie nar: zajmowało się budżetem; Jene: *Lamoricière*, mówił o oszczędnościach w budżecie wojny. — Z *Wloch* piszą, że Papieżowi do *Rzymu* towarzyszyć będą Król *neapolitański*, Hr. *Radecki*, Jen: *Baraguay d'Hilliers* i Jene: *Nuntiante*.— P. *Seyssel*, o którego wyjeździe z *Turynu* donoszono, jeszcze bawił w d. 20 w *Turynie*, ponieważ Poseł francuzki niechciał dotąd podpisać protestacji gabinetu sardyńskiego przeciw dekretowi Hr. *Radeckiego*. — Kommisje do prawa o prasie i o klubach uformowały się zupełnie, i są przychylne tym prawom. — Panu *Proudhon* znowu pisać pozwolono; w tych dniach wyszedł w dzienniku *Voix du Peuple*, artykuł pod tyt: »*Filozofja 10 Marca*", napisany w tonie bardzo spokojnym, który zrobił wielkie wrażenie nawet w sferach ministerjalnych. — W tych dniach przedstawionym zostanie dramat P. *de Lamartine* pod tytułem: *Toussaint Louverture* (niegdyś wojownik w Haicie).

Paryż 26 Marca.— P. *Larochejaquelin* stawił projekt do prawa, by *Francja* do 1 Czerwca większością głosów rozstrzygnęła pomiędzy Rzplitą i monarchją. P. *Dupin* niechciał przyjąć tego projektu, jako prze-

ciwnego ustawie; nareszcie go odczytał. Izba tę propozycję odrzuciła prawie jednomyślnie; tylko 3 głosy były za nią. — Kommisja izby co do prawa o prasie postanowiła przesłuchać reprezentantów prasy *paryzkiej* i departamentalnej.

Grecja.— (Dep: tele:) »*Pireus* 19 Marca: Niepewność położenia politycznego nie ustaje. Jedenaście zabranych statków, Anglicy oddali. Wczoraj przybył do *Aten* goniec z *Londynu* z depeszami.

Hiszpanja. — Król *Don Francesco* udał się do *Aranhuez* dla obejrzenia pięknych inspektów, jakie tam założył. — Z powodu zdrowia Królowej, zwykłe w *Wielkim tygodniu* procesje nie będą miały miejsca.— Wieści krążą znowu o zmianie gabinetowej; Jenerał *Narvaez* zawsze jednak ma być Prezsem rady. — Jenerał *Concha* rozpoczął swe urzędowanie uzyskaniem od Królowej dymisji dla Jenerała *Calonge.*

Niemcy. — Izba *badeńska* zatwierdziła przeniesienie wojsk do *Prus.*— Izba *wirtembergska* zatwierdziła pobór podatków tylko do końca Kwietnia, nie zaś do Czerwca.— *Danja* powołuje swych urlopowanych, i ściągają ich ze wszech stron. — Rząd *pruski* odpowiedział na notę zbiorową mocarstw ustawy *monachskiej.* — Jazda *bawarska* otrzymała rozkaz przygotowania kociołków pochodnych; szwadrony kompletują do 150 ludzi. — W *Szleswigu* spodziewają się ciągle rychłego przybycia armji niemieckiej.— Gabinet *pruski* mocno jest zadowolonym z dotychczasowych usposobień parlamentu *Erfurckiego.*

Prusy. — Ministerjum wojny postanowiło, że Oficerowie landweru mają składać przysięgę na ustawę. — Żydzi bawarscy, z powodu odmówionej im po dwa-kroć emancypacji, chcą kraj swoj opuścić.— W *Erfurcie* posiedzenia izby ludowej odroczono do 3go Kwietnia; Prezesem tej izby obrano Pana *Simson;* reprezentańci pełni są największego zapału dla sprawy, dla której powołani zostali. Pan *Radowitz* w imieniu rządów związkowych oświadczył w mowie nader gorąco przyjętej, że te wytrwają w założeniu swem, i jedność Niemiec przeprowadzą.— W *Poznaniu* odbywają się wybory deputowanych na miejscu owych, którzy wystąpili przy składaniu przysięgi na ustawę; kilku z nich zostało na nowo wybranych.— W ostatnich dniach uważano w *Berlinie* nader żywy ruch gońców dyplomatycznych.

Szwajcarja. — (Dep: tel:). »*Bern* 23 Marca: Sejm zwołanym został na miesiąc Kwiecień."

Turcja.— Ciągłe rady gabinetowe i konferencje z obcemi dyplomatami mają miejsce; o ich celu jednak niewiadomo. Na prowincji wiadomość o rozpuszczeniu wojsk rezerwowych zwanych *rediffo*, zrobiło dobre wrażenie. — Po prowincjach Paszowie odbierają od urzędników przysięgi na nowe prawo przeciw przekupstwu.— Z *Bagdadu* donoszą, że w bliskości *Tesifon* odkryto ruiny wspaniałe jakiegoś wielkiego starożytnego miasta.

Włochy. — Izba *turyńska* zajmuje się prawem o pensjach emerytalnych dla wojskowych.— W *Rzymie* Pan *Gabli* Minister skarbu, został mianowany Prałatem *di Manteletta;* podobnaż nominacja czeka Jenerała *Calbermatten.* — W *Turynie* krążą wieści o zmianie gabinetu, z powodu prawa *Sicardi* o zniesieniu przywilejów duchowieństwa. — *Anglja* coraz silniej nastaje na *Toskanję*, o zadość-uczynienie jej reklomacjom; podobnież potwierdza się wieść o nocie *austrjackiej* do gabinetu *angielskiego* z tego powodu.— Na granicy Państwa Kościelnego urządzają obóz dla 3 lub 4 brygad *neapolitańskich.*— Marynarkę *neapolitańską* powiększono kilku okrętami wojennemi, blisko o jednę trzecią; budują nowy okręt linjowy, fregatę i korwetę pierwszego rzędu; dalej po Sycyljanach zyskano dwa parostatki wielkie; wojska lądowe także powiększają; w roku 1848 na papierze liczyły one 50,000 ludzi, w istocie zaś ledwo 40,000; w tym roku mają być powiększone do 90,000.— W *Portici* robią ciągłe przygotowania do wyjazdu Ojca Śgo.— Dowódzcy wojskowi *neapolitańscy* po prowincjach, poróżnili się z władzami cywilnemi, ponieważ zamiast ścigać rozbojników, pod tym pozorem, głównie podejrzanych politycznie aresztowali; władze cywilne jednak musiały ustąpić woli władz wojskowych. — Pułk 33ci francuzki opuścił *Rzym.* — Ogłoszoną została nota Kardynała *Antonelli* do ciała dyplomatycznego z d. 12go Marca, w której donosi o powrocie Papieża do *Rzymu.* Tenże Kardynał zajmuje się przygotowaniami do wyjazdu Ojca Śgo. Oddział jazdy *neapolitańskiej* odprowadzi Jego Świątobliwość do granicy, gdzie przyjęcie urządzi Jen: B. *d'Hilliers.* Ciało dyplomatyczne zbierze się przed bramą *Rzymu.* W Kościele Śgo Jana *Laterańskiego* odśpiewają Te Deum, poczem Papieża do *Watykanu* odprowadzą. W *Rzymie* Ojciec Śty mieć będzie gwardję szwajcarską i gwardję szlachecką, a wojska *francuzkie* zajmą posterunki honorowe.

Rozmaitości. — Że w *Senegalu* (w Afryce) wielkich i nielada przyjemności na polowaniu użyć można, dowodem tego następujący wypadek: W roku zeszłym, Synowiec znanego we Francji Jenerała *Gemeau*, zabawiając się myśliwską krotofilą w lasach otaczających *Port-Louis*, wystrzałem z dubeltówki spuścił ogromną małpę, która się wdzięczyła na samym szczycie palmy kokosowej. *Gémeau* poskoczył w gęste krzewiny, wśród których małpa spadając zagrzebała się. Tymczasem towarzysz jego, który z dala wskazywał mu punkt przypuszczalny, w którym ubita *Madam Żoko* znajdować się mogła, z niemałem podziwieniem ujrzał, że pogromca małp, zamiast szukać po ziemi, z godną wprawnego majtka chyżością, drapie się na gładki pień palmowy. Zdziwienie to przecież niedługo trwało, zwłaszcza, gdy po chwili ujrzał w przesmyku między krzakami, ogromnego lwa, unoszącego w paszczy ubitą zwierzynę, którą *Gémeau* antagoniście swemu, żadnej

nie miał ochoty zaprzeczać. Obaj dzielni Oficerowie, jakkolwiek otrzaskani z burzą i ogniem, przyznają, że wypadek ten nieprzyjemnie wpłynął na ich systemat nerwowy. — Jakiś pedant przygotował list do przyjaciela w tych słowach: »Ponieważ zostawiłem u ciebie tabakierę, przeto bądź łaskaw, i odeślij mi ją przez posłańca.” Gdy zaś już list pieczętował, spostrzegł leżącą na komodzie tabakierkę, a otworzywszy pismo, dodał *p. s.*: »W tej chwili znalazłem właśnie tabakierkę, więc już jej nie szukaj,”i podpisawszy, list swój w drogę odesłał. — »Która godzina?” zapytał Pan służącego, słysząc zegar bijący. »Dwudziesta czwarta,” odpowiedział tenże. »A to jakim sposobem?” rzekł Pan zdziwiony. »Bo na jednym zegarze wybiło 12, i na drugim to samo.”

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Bohomolec Radca Honor: z Brześcia Lit: nr 613; Bondy Edw: Fabrykant z Wiednia; Czarnomski Fr: Oby: z Skotnik nr 601; Chwalibóg Kar: Prezes Sądu Krym: z Kroczewa nr 2244; Deskur Józ: Oby: z Sancygniowa nr 1245; Graf Hortensja Guwern: z Florencji nr 31; Jezierski Tade: Oby: z Jasienicy nr 74; Lewaszow Bazyli Pułkow: z Grójca nr 414; Maliszewski Józ: Urzęd: z Pilicy nr 625; Noskowski Józ: Pisarz Akto: z Poznania nr 1777; Ożarowscy Woje: dym: Major, i Mich: Prapor: z Dawniczek nr 608; Poletyło Witold Hrabia z Wojsławic nr 613; Potonie Leon Kup: z Paryża nr 634; Rutkowski Marjan Oby: z Domaszewic nr 601; Szczerbiński Włady: Urzędnik z Siedlec nr 467; Sierputowski Jen:-Lejt: z Łowicza nr 625; Töplitz Szym: Kup: z Międzyrzeca nr 926; Zmorski Felix Asesor z Kalisza.

DONIESIENIA.

Pełnomocnictwo, które przed kilku laty, udzieliłem P. Edwardowi *Hartungowi*, w interesie PP. Onufrego i Stanisława Bromirskich z Starożebów i Łazów, odwołałem.— Poznań, 15 Czerwca 1849 r.— Antoni Karol *Bromirski*.

MEDALI na pamiątkę **CHRZTU**, na różne ceny *stałe*, i w różnych wielkościach, w pudełkach szagrymowych, zawsze dostać można w handlu Karola *Mass*, przy ulicy Senatorskiej Nro 461, w pałacu *Blanka*.— Tamże NAPISY wykonywają się.

Dnia 29 z. m. w przejeździe przez ulicę Wierzbową, obok Hotelu Angielskiego, wypadł z bryki zapieczętowany **PAKIET**, na imię JW. Jenerała Intendenta Armji Czynnej, wraz z Biletem na imie Pisarza Stanisławowa, obwinięty w chustkę czerwoną. Łaskawy Znalazca raczy zwrócić do Szwajcara w Hotelu Angielskim, za nagrodą Rsr. 3.

Dr *Wieniawski*, przeniosłszy się na stałe zamieszkanie do Warszawy, pozostały DOM swój własny w Lublinie pod Nr 17 w Rynku sytuowany, oddał pod wyłączną opiekę W. Majorowi *Kośmińskiemu*, Dziedzicowi dóbr Modrynia i Modryńca, dając temuż urzędową Plenipotencję, do zarządzenia, przy wynajęciu Lokalów, czynieniu potrzebnych reparacji, opłacania podatków, jak i sprzedania Domu. O czem zawiadamiając wszystkich, którzyby chęć nabywania takowego na własność okazywali, oświadcza niniejszem, iż każdy o nabycie Domu rzeczonego starający się, może wprost zgłosić się do W. Majora Kośmińskiego, w Lublinie, we własnym swym domu przy ulicy Królewskiej mieszkającego, i z nim układać się tak o cenę jak i o warunkach do kupna, które wszakże są równie przystępne jak korzystne.

Obchodząc Groby, zgubiony został **ZEGAREK** złoty, cylindrowy, z mosiężną kapslą, i złotym łańcuszkiem plecionym, i szkło rogowe. Łaskawy Znalazca raczy się zgłosić pod Nr 12, do Zegarmistrza Jakóba Kuczyńskiego, a otrzyma przyzwoitą nagrodę. Przytym uprasza się PP. Zegarmistrzów o przytrzymanie takowego.

NAGRODY Zł. 100.— Idąc ulicą Solną, Elekto:, Przejazd, Nalewki, Sto-Jerską, na Freta, zgubiono **PUGILARES** brązowy, safjanowy, w którym było około Rsr. 105 biletami, oraz różne Papiery, bardzo ważne. Łaskawy Znalazca raczy takowe oddać pod Nr 264 przy ulicy Freta, do właściciela domu, który mu wskaże poszkodowanego.

FOLWARK przy mieście Rawie, w Powiecie Rawskim Gubernji Warszawskiej położony, PASIEKA zwany, mający gruntu przeszło 6 włók, jest do sprzedania z wolnej ręki. Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu, lub w Warszawie przy ulicy Królewskiej Nro 1065, u Stróża tegoż domu.

DROŻDŻE prasowane, z fabryki Wólki, od 1go Kwietnia, sprzedają się funt po zł. 1 gr. 7; DROŻDŻE Berlińskie, funt po zł. 2 gr. 5, w Składzie Nasion Dra Fr: Betzhold przy ulicy Senatorskiej Nr 471, obok Resursy. — Tamże nadszedł znaczny transport NASION, Koniczyny czerwonej, zwanej Stejermarska i biała, oraz Sporku, Wyki, Trawy, Buraków cukrowych i dla bydła, i t. p.

WINO Szampańskie świeże tegorocznego wysłania z domu Clicquot Ponsardin (Kliko) nadeszło lądem do handlu Win Grühn et Fliegner, przy ulicy Miodowej pod Nr 481 obok filarów.

Dnia 29 z. m. zginęły z Pugilaresem dwa BILETY do klassy 3ej 75 Loterji Klassycznej Król: Polsk:, to jest Nr 19,644 $^{3}/_{5}$ części i 19,654 $^{2}/_{5}$ części. Uprasza się Znalazcy o złożenie takowych u Komisarza Cyrk: 3go przy ulicy Długiej; zarazem ostrzega się wszystkich Kollektorów w razie wygrania Losu tego, o zatrzymanie się z wypłatą do złożenia prawnych dowodów, na posiadanie właściwe takowych Biletów.

DOBRA Ziemskie WIERZBICA ROMOCHA zwane, przez których grunta, gościniec publiczny przechodzi, mające łąki i młyn wodny nad rzeką, z innemi dogodnościami, obejmujące przestrzeni przeszło włók 20 miary nowo-polskiej, w Powiecie i Gub: Płockiej położone, są z wolnej ręki do sprzedania. Również DOBRA OMIECINY, w bliskości miast Zakroczymia i Płońska leżące, są do wydzierżawienia od d. 12 (24) Czerwca r. b., także z wolnej ręki. Wiadomość bliższa o szacunku przedaży, jak i cenie dzierżawy, niemniej o warunkach, powziętą być może u Właścicielki tych dóbr, w Warszawie pod Nr 310 mieszkającej.

4,000 sztuk **TOPOLI** *Kanadyjskich* pięcio-letnich, zdatnych do wysadzania traktów bitych, znajduje się w dobrach LESZNO, Powiecie Przasnyskim, pół mili od miasta Powiatowego Przasnysza położonych, do sprzedania. Wiadomość na miejscu.



PIESEK mały, stary, niemający już na przodzie zębów, z gatunku szpiców, nazwisko Siupy, dnia 31 z. m. przy ul: Nowy-Świat Nr 1299, w południe, zaginął. Kto go odniesie pod tenże Nr, na 2gie piętro, otrzyma nagrody Rubla sr:, lub więcej.

Dziś rano zimna stopni 4. Wczoraj w południe zimna 1.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 4 cali 10.
TEATR WIELKI. Dziś, *Tułacz*.
TEATR ROZMA:. Jutro, 2gi raz *Zuch mimo chęci*. *Dwóch Aniołów Opiekuńczych*.

w Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa dnia 21 Marca (2 Kwietnia) 1850.— Starszy Cenzor L. T. *Tripplin*.